

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok XI | WTOREK, 16-go CZERWCA 1931 R. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 166

Dyrektor szkoły w Olkuszu zamordowany

Nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania i zastrzelili go podczas snu

Kielce, 16 czerwca. Władze policyjne w Kielcach zostały zaalarmowane tajemniczym morderstwem popełnionym w Olkuszu na osobie dyrektora tamtejszej szkoły rzeźmistrz Ignacego Kowalskiego.

Szczegóły zbrodni przedstawiają się następująco. Wczoraj dyktor Kowalski położył się do snu. Około godz. 11-ej dwóch nieznanymi narazie sprawców dostało się przez ogród do mieszkania dyrektora. Sprawcy zastali dyrektora Kowalskiego już uspiętego. Jeden z

napastników STRZELIŁ DO DYR. KOWALSKIEGO. Kula trafiła w brzuch, powodując wkrótce potem śmierć. Należy zaznaczyć, że bandyci po zastrzeleniu dyr. Kowalskiego opuścili natychmiast jego mieszkanie, nie zabierając ze sobą niczego.

Władze przypuszczają więc, że ZAMACH DOKONANY BYŁ NA TLE ZEMSTY OSOBISTEJ, a nie w celu rabunkowym. Narazie śledztwo napotyka na wielkie trudności, albowiem mordercy nie pozostawili po sobie żadnych śladów.

Groźna szajka kasiarzy staje dziś przed sądem w Łodzi

ŁÓDŹ, 16 czerwca.

Dziś na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa Illinicza znajduje się sprawa znanych kasiarzy 41-letniego Marcina Bromińskiego pseudonim „Dapacz” (Zakątna 10), 39-letniego Józefa Adamka, pseudonim „Giser” (Włodzimierska 4) i 46-letniego Pinkusa Rutkowskiego, pseudonim „Inkasent” (28 p. Strz. Kaniowskich 11) oraz dozorcę domu przy ulicy Piotrkowskiej 58 Krzyżanowskiego.

Oskarżeni są oni o włamanie do kantoru wymiany Weinberga przy ul. Piotrkowskiej 58, dokonaniem w dniu 21 lutego r. b.

Kasiarzy schwytano na gorącym uczynku. Dostali się oni do lokalu nad ranem i szybko rozpruili wielką ogniotrwałą kasę, w której znajdowało się przeszło 150.000 zł., 300 dolarów i listy wartościowe.

Nocny dozorca, który usłyszał podejrzane szmery, sprowadził policję. Kasiarze, którzy mieli już zamiar uciec z lokalu ze zrabowanymi pieniędzmi, znaleźli się w potrzasku.

Śledztwo wykazało, że sprawcy włamania działali w porozumieniu z dziennym dozorcą domu przy ul. Piotrkowskiej 58, Krzyżanowskim, którego również aresztowano. Kasiarze, którzy dziś stanęli przed sądem okręgowym, mają na sumieniu znaczną ilość zuchwałych włamań, dokonanych w Łodzi i okolicy.

Smierć 30-letniego mężczyzny

pod kołami pociągu

ŁÓDŹ, 16 czerwca.

Wczoraj około godz. 6-ej po poł. na torze kolejowym na Chojnach dostał się pod pociąg jakiś mężczyzna, który został w straszliwy sposób zmasakrowany. Kola lokomotywy odcięły mu głowę od tułowia i zmiążdżyły obie ręce. Nazwiska przejechanego nie zdołano ustalić.

Dziś rano policja stwierdziła, że był nim 30-letni Jan Dzikowski, zamieszkały przy ul. Rzgowskiej 73. Czy Dzikowski rzucił się pod pociąg w celu samobójczym, czy też padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku dotychczas nie ustalono.

Tragiczny wypadek w fabryce „Gentleman” podczas rozbiórki drewnianej przybudówki

Łódź, 16 czerwca.

Na posesji przy ul. Bocznej 10 stanowiącej własność spółki akcyjnej „Dąbrówka” znajduje się jeden z oddziałów fabrycznych firmy „Gentleman”. Wczoraj w godzinach popołudniowych firma wydała polecenie kilku robotnikom, by rozebrali drewnianą przybudówkę, w której znajdowały się składy.

Robotnicy zabrali się do pracy. Nagle obsunęła się jedna ze ścian drewnianego bundynku, przgniatając całym swym ciężarem robotnika Jana Mikosika, zamieszkałego przy ul. Glinianej 20.

Nieszczęsny robotnik począł wzywać pomocy. Koledzy jego zdołali go wyciągnąć z pod zawałonej ściany. Jak

się okazało, doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala. Na ul. Boczną zjechali przedstawiciele policji, którzy wdrożyli dochodzenie, celem ustalenia przyczyny strasznego wypadku.

Krwawa bójka

Łódź, 16 czerwca.

Wczoraj wieczorem na ul. Wspólnej wywiązała krwawa bójka w czasie której dotkliwie zostali poturbowani 22-letni Eugeniusz Czepliński, szeregowiec 28 p. Strz. Kan. i 24-letni Andrzej Rojewski (Wspólna 9). Do rannych wezwano pogotowie, które udzieliło im pomocy lekarskiej.

Policja spisała protokoły wszystkim osobom, które brały udział w bójce.

Paryż, 16 czerwca.

(Telegram własny)

W dniu wczorajszym przybył do St. Nazaire statek francuski, wysłany na miejsce strasznego katastrofy okrętowej, o której już donosiliśmy. Statek ten wyłowił pływające po Oceanie zwłoki nieszczęsnych pasażerów.

Ogółem statek przywiózł na swym pokładzie 65 topielców. Silne fale morskie zerwały z topielców odzież, tak że obecnie rozpoznanie martwych ciał będzie dość trudne. Narazie ustalono iden-

tyczność tylko czterech ofiar.

W porcie St. Nazaire spuszczone do połowy flage na znak żałoby. Jeden ze składów portowych zamieniono na kaplicę, w której złożono zwłoki wydobytych ofiar. Dziś wyruszy samolot francuski, który postara się odnaleźć resztkę zaginionych pasażerów.

Obecnie ustalono już ostatecznie, że w katastrofie straciło życie 440 osób.

Prócz tego na statku znajdowało się 50 niemowląt i około 100 dzieci w wieku od 4 do 7 lat,

W czwartek
dn. 18 czerwca

rozpoczyna

„EXPRESS”

druk niesłychanie
ciekawej powieści
sensacyjno-
kryminalnej

p. t.

Krwawa rakietą

Kardynał Segura
wydalony z Hiszpanji.

Madryt, 16 czerwca.

Przed czterema tygodniami opuścił Hiszpanję kardynał prymas Segura. W dniu wczorajszym powrócił on do kraju, został jednak przez władze wezwany ponownie do opuszczenia kraju. Kardynał Segura nie chciał jednak tego czynić, twierdząc, że klimat Hiszpanji jest konieczny dla jego zdrowia. Wówczas rząd poddał kardynała badaniu lekarzy, którzy orzekli, że jest on zupełnie zdrow. Wobec tego rząd wyda polecenie przymusowego wysiedlenia Segury z kraju.

Starcia policji z bezrobotnymi na G. Śląsku Demonstranci splądrowali kilka sklepów.—Dwaj policjanci ranni

Katowice, 16 czerwca.

Wczoraj przed południem miały miejsce w szeregu miejscowości Górnego Śląska demonstracje bezrobotnych. W Bielszowicach powiatu katowickiego o g. 11.30 zebrała się grupa bezrobotnych w liczbie około 300 osób przed urzędem gminnym. Zebrani poczuli wznosić prowokacyjne okrzyki. Kilku komunistów rzucało ulotki o treści antyrządowej.

Bezrobotni domagali się wypłacenia zasiłków.

Wobec odmowy tłum uzbrojony w kamienie przypuścił szturm i wybił wszystkie okna w urzędzie gminnym. Na miejscu interwenjowała policja, która wobec groźnej postawy tłumy oddała salwę w powietrze. Mimo to demonstranci

nacierali na policjantów i w dalszym ciągu obrzucali ich kamieniami.

Przodownik Duda i posterunkowy Przybyła zostali ranni. Zajęcie zlikwidowano. Na miejsce udał się inspektor policji Starzyk i radca wojewódzki Podgórski.

Dokonano szeregu aresztowań. Demonstranci rozproszeni w Bielszowicach udali się do pobliskiej miejscowości Pawłowa, gdzie również demontowali. Po zataem w Świętochłowicach grupa bezrobotnych wtargnęła do sklepów z artykułami spożywczymi pod pretekstem kupna. Korzystając z nieuwagi kupców, bezrobotni porwali większą ilość artykułów spożywczych i zbiegli przed przybyciem policji.

Echa strasznej katastrofy statku

Cele rodziny znalazły śmierć w odmetach fal morskich — Na statku znajdowało się 50 niemowląt i 100 dzieci

które nie miały obowiązku wykupić kart okrętowych.

W ten sposób ogólna liczba ofiar ludzkich wynosi przeszło 500.

Z pewnej rodziny składającej się z 10 osób nikogo nie zdołano uratować.

Po otwarciu pewnego biura, stwierdzono że

Z 35 ROBOTNIKÓW, ZALEDWIE DWUCH PRZYSZŁO DO PRACY,

a reszta zginęła w czasie niedzielnej wybieżki.

NOWY JORK W NOC LETNIA

Bar w sklepie artykułów kąpielowych. — Orgja pijaństwa. — Pijany murzyn w wannie. — Dziki jazz i alkohol. — Niesamowite sceny w kinie za 10 centymów

W suchej Ameryce nie uznają zabawy bez alkoholu

Nowy Jork, w czerwcu.

Korespondent jednego z pism zagranicznych opisuje swe niezwykle ciekawe wrażenia ze swych wędrówek po lokalach nocnych Nowego Jorku.

Przy ulicy 125, pisze ten dziennikarz, w pobliżu Broadway zatrzymaliśmy się przed niewielkim oknem wystawowym. W oknie tem poza kilku utensyliami kąpielowymi znajdowała się wielka wanna. Weszliśmy do wnętrza, które nie przedstawiało nic specjalnie godnego uwagi. Na spotkanie nam wyszedł jakiś mężczyzna, który poznawszy starych znajomych, natychmiast wprowadził nas do jednej z bocznych ubikacji.

Znajdował się tam wielki bar. Mężczyźni, przeważnie w pozycji stojącej, raczyli się trunkami. Przy małych stolczkach, ustawionych koło ścian, obejmowały się zakochane pary. Pośrodku sali przy dźwiękach rozstrojonego automatu 10-centymowego tańczono. W powietrzu unosiły się ciężkie opary dymu, piwa i potu.

Udajemy się do baru i zamawiamy piwo. Kufel kosztuje 25 centów. Czuję go w prawdzie eterem, ale jest zimne, a co najważniejsze przypomina smakiem piwo. Po dwóch kufelach pod wpływem eteru jesteśmy już całkowicie odurzeni.

Przed ladą stoi murzyn, który pije bez przerwy. Jest on olbrzymiego wzrostu, jego przepocona koszula uwydatnia potężną muskulaturę. Murzyn trzyma się kurczowo mosiężnej sztangy, przymocowanej do lady. Jest on kompletnie pijany i z trudem utrzymuje równowagę. Lada chwila wyciągnie się zapewne, jak długi, na ziemi. Gospodarz zdobywa się wreszcie na odwagę i stara się nań wpłynąć dyplomatycznie, aby opuścił lokal. Nikt z obecnych nie śmie zbliżyć się nawet do atletycznie zbudowanego czarnego gościa. Murzyn jednak bynajmniej nie zdradza wojowniczego usposobienia i dobrowolnie kieruje się ku wyjściu.

Po kilku chwilach słychać huk zamkniętych drzwi. Pary przestały tańczyć. Rozlegają się wrzaski kobiet, dookoła panuje niebываły tumult i wrzawa. Mężczyźni powoli opuszczają bar, staniając się na nogach. Słychać dźwięk rozbijanych szklanek i kufli, padają stoły i krzesła. Jakiś szaleniec rzuca pełną szklankę w ścianę. Gości ogarnia panika, sądzą, iż dokonano na lokal napadu lub policja przeprowadza obławę. Jakiś pijany gość z okrzykiem, iż dom się wali, pada na ziemię.

Postanowiliśmy opuścić czempredę to piekło. Przepychamy się z trudem, omijając leżących na ziemi nieprzytomnych gości, docieramy wreszcie poprzez tylne wyjście na ciemne podwórko. Narazie jesteśmy na wolności. Z wnętrza lokalu dochodzą nas dźwięki rozstrojonego automatu.

Przed oknem wystawowym poczem naszym ukazał się niesamowity widok. Zebrali się już tam większy tłum gapiów, ujrzelśmy również dwóch policjantów. Szyby okna wystawowego były kompletnie rozbite. W błętej wannie znajdował się potężny murzyn, którego długie nogi wystawały daleko poza krawędź wanny. Dziko gestykulując, wydał on nieustannie okrzyki: „Piwa, piwa... i kąpiel!”

W sobotę wieczór na Times Square w „Roseland”, największym pałacu dancingowym dzielnicy Broadway, panuje niezwykle ruch i ożywienie. Przy dźwiękach szalonego foxtrotta na olbrzymiej posadzce dancinowej suną w kroku tańczącym niezliczone pary. Na estradzie przygrywa orkiestra jazzowa, składająca się z 12 murzynów. Saksofony, bębny, trąby i inne utensylia orkiestry jazzowej rozwijają zawrotne wprost nieprawdopodobne tempo. Pary tańczą coraz szybciej, przystosowując się do tego dzikiego rytmu oryginalnej orkiestry murzyńskiej.

Tony muzyki ucichają. Znużeni, wyczerpani tancerze, ocierając kroplisty pot z czoła, wracają na swoje miejsca. Służba spędza wszystkich z posadzki, przeznaczoną do tańca. Za określoną bowiem takse wolno zatańczyć tylko 3 razy.

Urządzenie sali jest niezwykle banalne, na publiczność zaś składają się typowi przedstawiciele dzielnicy Broadway. Młode, wysmukłe „girls” jaskrawo naszminkowane w bardzo skromnych sukienkach, oraz młodzi chłopcy, przeważnie sprzedawcy, ekspedienty i t. d. dalej w barwnych krawatach o obficie wypomadowanych włosach. Jedni z nich mają swe własne girls, inni zaś znajdują partnerki na miejscu. Nie napróżno przy wejściu widnieje napis: „Ucz się tańca, 50 pięknych dam znajduje się do twojej dyspozycji”. Wejście kosztuje dolara, 3 tańce — 25 centów. „Piękne damy” robią młodym ludziom komplementy i zapewniają nieustannie, iż ubóstwiają tańca.

Stopniowo sala zapełnia się coraz bardziej publicznością. Po całonocnej ciężkiej pracy należy się wszystkim zasłużona rozrywka. Bez alkoholu jednak prawdziwa zabawa jest nie do pomyslenia. Goście sięgają do tylnych kieszeni spodni, skąd wyciągają butelki z

trunkami. Również dziewczęta chętnie kosztują zawartość tych butelek. Jest to przeważnie gin tani trunk ale bardzo mocny.

O godzinie 11 i pół wszyscy są już mocno zwiłani. Spódniczki dziewcząt unoszą się w górę, tańczące pary ledwo powłóczą nogami. Co chwila zatrzymuje się jakaś para, aby pociągnąć kilka łyków. Dookoła wyje przeraźliwie zwarjowany jazz, na sali panuje piekielny hałas.

3 Avenue przy ulicy 14. Tanie sklepy wszelkiej tandety, handel starej garderoby, lombardy, automaty, strzelnice, panoptikum. Na ulicy roi się od przedstawicieli różnych ras i narodów: czarnooccy włosi, rosjanie, żydzi w długich chałatach, kobiety z wrzeszczącą w niebogłosey dzietwą, murzyni, bezrobotni.

Niskie, ponure, brudne domy, z których wyliziera niedza i ubóstwo. Dookoła rozlega się huk kolei nadziemnej.

W szarych, odrapanych murach, wyklejonych jaskrawymi plakatami mieści się „Palace Theatre”. Brudne, niechlujne dzieci z zainteresowaniem oglądają obrazki: „Napad na „Pacific - Express”, „Król podziemi”, „Handel żywym towarem w Singapore” i t. p.

Przy kasie gruba 40-letnia jejmość z pretensjami podlotka. „Wejście — 10 centów”. Sala jest niska i wąska. W powietrzu unosi się straszny zaduch, specyficzny zapach biednej ludności. Publiczność siedzi na twardych ławkach. Słychać szepty miłosne, odgłosy pocałunków. Nagle rozlega się głośnie chrapanie. Do filmu przygrywa rozstrojone pianino.

Wtem nagle w czasie seansu zapala się światło. Na sali powstaje popłoch i oburzenie. Rozlegają się straszne przekleństwa, tupanie nogami. Zakochane pary, spłoszone światłem wyzwalają się z miłosnych uścisków. Bezrobotni wyciągają swe zdrewniałe członki.

Jakiś pijak podnosi głośny alarm. Ku uciesze publiczności wyciągają go z sali. Goście formalnie wyją z zadowolenia. Podczas szamotania się z pijanym awanturnikiem tłucze się butelka z cennym trunkiem. Alkohol wylewa się na podłogę. Publiczność wvraża z tego powodu wielkie ubolewanie.

Światło gaśnie. Wszyscy wracają do dawnego stanu. Starv pożyczky film „Handel żywym towarem” zbliża się ku końcowi. Za chwile publiczność zostanie znowu przebudzona, gdyż rozpocznie się nowy seans.

Kobiety przestały interesować się polityką

Przyczyną tego jest rozczerowanie pokolenia, które po wojnie wiązało swe nadzieje z reformami politycznymi

Kobieta posiada instynkt społeczny słabo rozwinięty

W Niemczech daje się zauważyć charakterystyczne zjawisko, które wydaje się przynikać też do innych krajów. Mianowicie kobiety przestały interesować się polityką.

Sytuacja zmieniła się kardynalnie. W ciągu dziesięciu lat kobiety walczyły o prawa polityczne, o udzielenie im miejsca w życiu politycznym i państwowym.

Równouprawnienie kobiet było hasłem wielu programów politycznych partji radykalnych.

Ostatecznie, po długiej i zaciętej walce, kobieta otrzymała prawie we wszystkich państwach Europy prawa polityczne.

Minęło kilka lat i zainteresowanie kobiety w tym kierunku zaczęło słabnąć

Mało tego, kobiety zaczęły przejawiać wręcz zupełną obojętność dla wszelkich zjawisk życia państwowego. Za te kobiety, które brały udział w głosowaniach oddawały swoje głosy nie na tych radykalnych działaczy, którzy walczyli o równouprawnienie kobiet, lecz przeciwnie, na działaczy reakcyjnych.

Głównie zjawisko to dało się zauważyć w Niemczech. Redakcja „Vossische Zeitung” postanowiła zbadać ten problem i w tym celu rozpisała ankietę, zawierającą następujące aktualne pytania.

1) Czem należy wytłomaczyć rosnącą obojętność szerokich rzesz kobiecych w stosunku do przejawów życia politycznego

2) Czem należy tłumaczyć niewdzięczność kobiet w stosunku do tych partji, które wywalczyły kobietom prawo wyborcze i równouprawnienie?

3) Czem należy tłumaczyć sobie fakt, że kobiety w większości wypadków są zwolenniczkami programów partji reakcyjnych i niejednokrotnie publicznie wyrażają swój wrogi stosunek do tendencji ruchu kobiecego?

Na powyższe pytania odpowiedział cały szereg osób. Najbardziej charakterystyczną i napiętnowaną głębokim pesymizmem jest odpowiedź znakomitego pisarza niemieckiego Henryka Manna.

— Obojętność polityczną kobiet byłaby dziwna i niewytłomaczalna wtedy, gdyby kobiety istotnie miały potrzebę po-

litycznego równouprawnienia. Takich kobiet zyla zawsze znikoma garstka. Inne kobiety pielęgnują zazdrośnie swoją zależność od mężczyzny z wielu względów, głównie zaś dla wygody i korzyści. Poza tem większość kobiet nie przejawia żadnych indywidualnych zainteresowań. Po nieważ, jak się rzekło, zrównanie praw kobiet i mężczyzn nie jest kobietom potrzebne, o żadnej wdzięczności z ich strony nie może być mowy. Dlatego te nieliczne kobiety, które uważają za swój obowiązek oddać głos, składają go na rzecz partji radykalnych.

Literatka niemiecka, Gina Haus w swojej odpowiedzi twierdzi:

— Obojętność kobiet w stosunku do zjawisk natury politycznej i państwowej, obserwowana przez wszystkie państwa Europy nie jest bez podstaw logicznych. Mojem zdaniem, główną przyczyną tego jest ogólne przemęczenie i rozczerowanie całego pokolenia, które w latach powojennych wiązało swoje niecierpliwe nadzieje za zmianami i reformami politycznymi. Kobiety bardziej od mężczyzn uległy tym rozczerowaniom. Dlatego odnoszą się do polityczno-państwowych problemów obojętniej od mężczyzn.

Zresztą możliwe, że kobieta przez usposobienie atawistyczne nie posiada w tym stopniu rozwiniętego instyktu społeczne go, jak mężczyzna, który od zarania ludzkości czuł się w każdej sytuacji swojego życia przedewszystkiem — członkiem społeczeństwa. W Austrii, zdaniem Giny Haus, dlatego kobiety są sympatyczkami reakcyjnego stronnictwa chrześcijańsko-socjalistycznego, że partja ta stoi na straży nierozzerwalności małżeństwa, a kobieta współczesna wciąż jeszcze, nie stety, dąży do utrzymania przy sobie męża za nawet jeśli ten mąż naruszy świętość związku małżeńskiego.

Nieuczciwa afera

obliczona na lekkomyślność emigrantów.

Na terenie Prus Wschodnich działała do niedawna spółka kolonialna niemiecko-holenderska (Deutsch-Holländische Kolonial-Gesellschaft) poszukująca rolników i fachowców przemysłówców na wyjazd do Afryki i Indji holenderskich, obiecując tam wysokie zarobki do 50 funtów szterlingów i wyżej. Od zgłaszających się firma powvższa żądała 50 — 60 funt. szterl. kaucji. Spółka ta nigdzie nie była rejestrowana, a członkowie jej za działalność na szkodę osób trzecich poszukiwani są przez policję niemiecką.

Ostatnio zaś zjawila się nowa notatka w prasie polskiej codziennej i specjal-

nej firmy Algemeen Handels-Informatie-Bureau Nederlandsch-Indjee (Holand) o możliwościach zdobycia korzystnych stanowisk w Indjach Holenderskich. Firma rozsyła zainteresowanym osobom rozmaite druki, przedstawiające bogactwa plantacji rolnych w Indjach i ludzace perspektywy dużych zarobków.

Według posiadanych przez nas wiadomości, zaczerpniętych z najbardziej miarodajnych źródeł ogłoszenie to nosi cechy nieuczciwej afery, obliczonej na łatwowlerność i wvzvsk.

Ostrzegamy emigrantów przed wchodzeniem w jakiegokolwiek interesv z wymienionemi firmami.

Nieście pomoc
najbiedniejszym

Miljon analfabetów nauczyło się pisać

w czasie odbywania służby wojskowej. — Pożyteczna działalność początkowych szkół żołnierskich w Polsce

Walka z analfabetyzmem, prowadzona przez władze rządowe, samorządowe i instytucje społeczne daje wszędzie piękne rezultaty.

Ilość szkół wieczorowych i kursów, doształcających dla analfabetów i pół-analfabetów wzrasta z roku na rok. Szkoły te istnieją nietylko we wszystkich miastach, ale i również w okręgach wiejskich, gdzie rozwijają bardzo owocną działalność.

Stwierdzić jednak należy, że mimo dogodnych warunków nauczania, zresztą bezpłatnego, duży procent analfabetów nie garnie się do szkół.

Na przeszkodzie stoi im przeważnie brak czasu. Ludzie, pochłonięci całkowicie pracą zarobkową, jeśli nawet w godzinach wieczornych znajdują czas na naukę, są tak przemęczeni, że trudno zabrać się im do książek.

Wielu z pośród dorosłych analfabetów uświadomiło sobie doskonale, że mogłoby lepiej zarabiać, gdyby umiało pisać i czytać, ale warunki życiowe ciągle utrudniają im naukę.

Władze nasze, rozumiejąc doskonale tę sytuację, położyły duży nacisk na rozwój początkowych szkół żołnierskich. W wojsku nikt niema tyłu trosk. co w cywilu. Poborowy, odbywający swą służbę, nie musi myśleć o utrzymaniu domu, pracy zarobkowej i wszelkich innych sprawach, które mu stale zaprzętały myśl. Może więc się uczyć.

Jak stwierdzono w ciągu ostatnich lat, młodzież, której w cywilu nie udało się w żaden sposób zachęcić do nauki w szkołach dla analfabetów, w wojsku z całym zapalem garnęła się do pracy i w ciągu swej służby nauczyła się pisać i czytać.

Poziom wojskowych szkół dla analfabetów jest wysoki. Absolwenci otrzymują świadectwa, dające im w życiu cywilnym uprawnienia szkół powszechnych.

Poborowi starają się więc wykorzystać okres służby wojskowej, by następnie polepszyć swój byt.

W pierwszych latach istnienia naszych szkół żołnierskich szczególną gorliwość w nauce wykazywali poborowi ze sfer robotniczych, wychowani w większych ośrodkach miejskich, którym nie trzeba było tłumaczyć, że jeśli nauczą się czytać i pisać, to będą mogli osiągnąć lepiej płatne posady.

W ostatnich latach do szkół wojskowych zaczęła już również garnąć się wiejska młodzież, nawet z Kresów Wschodnich, z okręgów o najniższym poziomie kulturalnym.

Władzom wojskowym w akcji oświatowej przychodzi z pomocą Polski Bia-

ły Krzyż. Na terenie Małopolski współdziała również ze szkolnictwem żołnierskim towarzystwo szkoły ludowej.

Jak wykazały obliczenia statystyczne, od czasu istnienia wojska polskiego, aż do roku 1930 początkowo szkoły żołnierskie ukończyło z górą miljon szeregowców. Jest to wszak cyfra bardzo poważna. Liczba absolwentów cywilnych szkół początkowych jest znacznie mniejsza.

Ilość szkół żołnierskich wzrasta w dalszym ciągu z roku na rok. W ubiegłym roku na terenie całego kraju rozwijało swą pożyteczną działalność 1553

szkół żołnierskich.

Uczęszczało do nich, w ciągu ubiegłego roku przeszło 90 tysięcy szeregowców, którzy otrzymali świadectwa, dające uprawnienia szkół powszechnych.

Znaczna większość uczniów umiała już pisać i czytać tylko kontynuowała naukę, przerwana z rozmaitych powodów. Ilość żołnierzy, — analfabetów, którzy w ciągu roku 1930 w wojsku nauczyli się czytać, pisać i rachować, wynosi 33,329.

Wyniki te przynoszą prawdziwy zaszczepiacz placówkom oświatowym wojska polskiego.



Meski pełen temperamentu
I. Harold Murray
i fertyczna paryżaneczka
FIFI DORSAY
wkrótce podbite serca wasze w filmie
KWIAT ALGERU

„Zamaskowani bandyci zrabowali mi pieniądze”

Niezwykły trick zdradzonego męża, który nie mógł pozbyć się swej połowicy

— *Nieszczęście, panie przodowniku — zawołał Mieczysław Krzywicki, zamieszany gospodarz rolny ze wsi Obiechowo pod Łodzią, wchodząc do lokalu posterunku policyjnego. — Bandyci na mnie napadli. Zrabowali mi 600 zł. Wszyscy byli w czarnych maskach i mieli rewolwery. Grozili, że mnie zabiją, jeżeli im nie dam pieniędzy.*

Komendant posterunku zażądał szczegółowych wyjaśnień. Pytał, gdzie został dokonany napad, o jakiej porze, dokąd zbiegli napastnicy czy nie zadali mu żadnych ran itd.

Krzywicki odpowiadał na wszelkie pytania. Wracał w nocy z Łodzi, gdzie zainkasował u pewnego handlarza bydłem 600 zł. Na szosie, w pobliżu Obiechowa nagle zastąpił mu drogę bandyci. Jeden z nich miał bardzo podobny głos do niejakiego Stanisława Mitalskiego, mieszkańca Obiechowa, który wiedział, że K. ma przywieźć pieniądze.

Komendant posterunku, opierając

się na zeznaniach poszkodowanego, natychmiast kazał aresztować Mitalskiego

Wieżniak nie przyznał się do winy, jednakże nie mógł wykazać swego alibi.

Stwierdzono bowiem, że krytyczną noc spędził poza domem.

Mitalski, rozumiejąc doskonale, że mu grozi ciężka kara więzienia, tłumaczył policji, że spędził noc z pewną meżatką, jednakże nazwiska jej nie chciał podać.

Gdy jednak komendant posterunku w kategorię sposobu zażądał wydania nazwiska niewiasty, Mitalski przyznał się wreszcie, że był w zagrodzie Krzywickiego i romansował z jego żoną

Policja natychmiast wezwała Krzywicką. Młoda niewiasta początkowo, podobnie jak Mitalski, nie chciała nic mówić, lecz komendant posterunku i od niej zdołał wydobyć zeznanie.

Okazało się, że Mitalski mówił prawdę. Krzywicka była przekonana, że mąż powróci z Łodzi dopiero o świcie,

włec zaprosiła do siebie młodego sąsiada, z którym od pewnego czasu łączyły ją bliskie stosunki.

Gdy Mitalskiego wypuszczono na wolność, na posterunek ponownie został wezwany Krzywicki.

— Mitalski jest niewinny — oświadczył mu komendant posterunku. — Pańskie podejrzenia były niesłuszne. Może pan jeszcze kogo innego podejrzewa?

— Nie, nikogo — odparł gospodarz. — To chyba byli jacyś nietutejsi.

Więcej się od niego nie można było dowiedzieć. Tegoż dnia jeszcze Krzywicki rozstał się ze swą żoną. Nie czynił on jej żadnych wyrzutów, że go zdradziła, lecz jedynie zażądał, by natychmiast opuściła jego zagrodę. Młoda niewiasta przeniosła się do Mitalskiego.

Dochodzenie w sprawie napadu trwało dość długo. Policji wreszcie udało się ustalić, że Krzywicki nie padł wcale ofiarą bandytów i złożył fałszywy meldunek. Stwierdzono, że zainkasował on w Łodzi pieniądze, lecz nikt mu ich nie zrabował.

Krzywickiego znów wezwano na posterunek. Tym razem powiedziano mu już zupełnie wyraźnie, że będzie odpowiedzialny przed sądem za wprowadzenie władzy w błąd, a jeżeli się przyzna do winy, to otrzyma bardzo łagodną karę.

Gospodarz, po krótkim wahaniu po twierdził, że meldunek był fałszywy.

— *Chciałem pozbyć się żony — mówił z chytrym uśmiechem. — Wiedziałem, że mnie zdradza, ale nie miałem do wódów i nie mogłem jej przez to wyrzucić. Wymyśliłem włec tę historję z napadem i oskarżyłem Mitalskiego, bo wiedziałem, że on jest tym kochankiem. Wszystko mi się udało. Moja żona musiała przecież wam powiedzieć prawdę i ja już się jej wreszcie pozbyłem.*

Pomyślowy wieśniak na sądzie powtórzył to samo, co zeznał na śledztwie

Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia za wprowadzenie władzy w błąd.

Zrzeszenie Artystów Teatrów Miejskich w Łodzi RAKIETA

Pod kierunkiem art. KAZIMIERZA BRZESKIEGO.
(W Teatrze Populartnym przy ul. Ogrodowej 18), tel. 178-00

Dzisiaj i codziennie:

ZŁOTE SZALEŃSTWO

Wspaniała, pełna szampańskiego humoru rewja w 2-ach aktach i 22 obrazach.
Dzisiaj 2 przedstawienia o g. 8 i 10 wiecz. Sala wentylowana specjalnie sprządzonymi maszynami.

Bił żonę z wielkiej miłości

i za swą „czułość” dwukrotnie siedział w więzieniu

Dziwna to była para. Po ośmiu latach małżeńskiego pożycia, kochali się pierwszą, gwałtowną miłością, a jednocześnie bili się ze sobą tak zaciekłe, iż policja kilka razy w tygodniu musiała im składać wizyty.

Jan Kuśnierz, ślusarz z zawodu, powracając z pracy do swego mieszkanka przy ulicy Kilińskiego, gorąco obejmował małżonkę i jednocześnie musiał ją uszczypnąć w policzek. Pani Helena ciągnęła go wówczas za ucho, rozpoczynając w ten sposób codzienną utarczkę. Kuśnierz, broniąc swych uszu, chwycił za garnki. Małżonka wyciągała po grzebacz lub młotek.

„Mile dzieciaki” do tego stopnia przejmowały się zabawą, iż toczyły krwawy bój przez szereg godzin.

Kuśnierz za jedną z takich batalii odsiedział dwa tygodnie aresztu.

Na sprawie tłumaczył się wprowadzając, że bił żonę z miłości, ale sąd nie chciał mu dać wiary, tembardziej, że p. Helena jakoś niebardzo pochlebnie o nim się wyraziła.

Gdy wyostał się jednak z aresztu, pani Helena popłakała się z radości.

— Wybacz mi, Janku, — tłumaczyła się — że na sprawie ciebie nie broniłam.

Byłam zła, boś mnie strasznie zbił. To już nie były żarty.

Wybaczam ci — odparł jej wspaniałomyślnie. — Wiem przecież, że mnie kochasz.

Ślusarz tegoż dnia jeszcze zabrał się do pracy.

Po paru dniach, gdy powracał wieczorami z warsztatu, powtarzały się te same sceny, co i poprzednio.

Któregoś wieczoru koledzy zaciągnęli Kuśnierza do knajpy. Spędził on tam z nimi kilka godzin i zjawił się w domu mocno pod gazem.

Tym razem pani Helena nie była już skłonna do żartów.

— Jeśli to się jeszcze raz powtórzy, — zawołała groźnie — to ci głowę rozwałę!

— A ja mam zamiar już dziś ci otworzyć główkę! — odparł jej pijany małżonek.

Rozpoczęła się walka na serio.

Kuśnierz tym razem dotkliwie poturbował swą żonę i musiano ją przewieźć do szpitala.

W rezultacie stanął po raz drugi przed sądem.

Skazano go na 3 miesiące aresztu.

PREMJERA W „ZŁOTEJ KACZCE”

Dzisiaj premiera w teatrze „Złota Kaczka” p. t. „Hallo! Madziarówna” w 2 aktach 18 obrazach. Pierwszorzędny zespół z Janiną Madziarówną na czele na barwnych dekoracji i kostiumów, mając do rozporządzenia pierwszorzędne teksty — sprawi znów Łodzi miła niespodziankę.

I znów Łódź będzie się bawić, zaśmiewać do łez i rozkoszować pięknymi melodjami, z których na szczególną uwagę zasługuje walc angielski p. t. „Jaśminy kwitną” i który stanie się bezwzględnie przebojem Łodzi.

A zatem dziś o godz. 8 i 10 w. naznaczymy sobie ogólne rendez - vous w ogródku „Złotej Kaczki”, ul. Sienkiewicza 40 (kino Spółdzielni).

Z głodu

Na ulicy Luomierskiej przed domem Nr. 43 zaszła za głodu 53-letnia Marjanna Grzelakowa (Kościełna 4). Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala przy zbiorni miejskiej.

TEATR REWII
„ZŁOTA KACZKA”
W ogródku przy ul. Sienkiewicza Nr 40 (KINO SPÓŁDZIELNIA)
Tel. 141-22.
Dzisiaj uroczysta premiera wielkiej rewii
p. t.
„Hallo! Madziarówna”
W 2-ach częściach i 18 obrazach.
Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia: o godz. 6, 8 i 10.
CENY MIEJSC od zł. 1 do 3 zł.

Włamanie
Do fabryki cukierków i czekoladek Mojżesza Lejbowicza przy ulicy Stodolnej 10 dokonano włamania. Łupem złoczyńców padły słodczyce na ogólną sumę 2.000 złotych.
Ze sklepu kolonialnego Abrama Gliksmana (Nowomiejska 18) skradziono kilka skrzyń pomarańczy, wartości 600 złotych.
Sprawców obu występów złodziejskich nie schwytano.



Przedurlopowe rozkosze

Są ludzie, którzy nie wiedzą wogóle co to znaczy przygotowania do urlopu. Tacy nieszczęśliwcy załatwiają swój wyjazd „na kolanie”. Wy pijąc w kawiarni ostatni łyk czarnej kawy, przywołują kelnera i mówią:

— Panie starszy, proszę prędzej o rachunek, gdyż za pół godziny odchodzi mój pociąg do Kanady..

Placąc rachunek, flematycznie odbierają kapelusz z garderoby i wychodzą spokojnie, jak gdyby mieli zamiar tylko kupić na rogu paczkę „Ergo”.

Któż zazdrości tym biedakom, nie wiedzącym co to znaczy „gorączka podróży”, przygotowania, pakowanie walizek, zamęczenie znajomych w sprawie najlepszej trasy, informacje w „Orbisie”, ślęczenie nad rozkładem jazdy itd.

Najprzyjemniejszym okresem urlopu jest czas przedurlopowy. Gorączka przedwyjazdowa udziela się szczególnie kobietom. U jednej z krawcowych słyszałem niedawno następującą rozmowę:

— A więc proszę pani, narazie te pięć sukienek.. Zwracam uwagę na tę bładniebieską z białym kołnierzykiem i bolerkiem... Ta sukienka musi być wyjątkowo udana.. Poza tem zaznaczam, że wyjeżdżam w PIĄTEK, a więc w CZWARTEK wszystko musi być gotowe; a ponieważ rzeczy pakuję we środę, więc proszę mi przysłać sukienki we WTOREK.. Więc czy mogę polegać, że przyśle mi pani w PONIEDZIAŁEK?..

Co krawcowa na to odpowiedziała — nie słyszałam.

Albo naprzykład w „Wagons-Lits” widziałem ostatnio dwóch młodzieńców, studujących poważnie prospekty światowych miejscowości kąpieiowych.

Przerzucili wszystko do góry nogami i wreszcie wpadł im w ręce prospekt „Rivieri francuskiej”.

— Może tam pojedziemy?.. — pyta jeden z młodzieńców.

A na to drugi:

— Eeee, nie.. Rivierę widziałem już niedawno w kinie..

A w kawiarni wpadły mi w ucho następujące strzępy rozmowy:

— Radzę panu niech pan jedzie do Włoch..

— Tak tam ładnie?..

— Co znaczy ładnie?.. Ja panu dam pensjonat, to tam dają żryć, że pan pęknie!..

Są tacy, którzy urlop urządzają sobie w ten sposób, że wysyłają swe żony na letnisko.

Owszem, tak też można..

STOP.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Gościnne występy Trupy Wileńskiej.

Dziś wtorek pierwszy występ słynnej żydowskiej trupy wileńskiej, pozostającej pod dyktando M. Mazo. Na inauguracyjne przedstawienie dana będzie frapująca sztuka O. Neilla „Czarna Ghetto (Wszystkie dzieci Boże mają skrzydła)”. Kreujący role popisowe artyści tej miary jak: Orleska, Natan. Wajslie gwarantują widzowi maksimum wrażeń artystycznych.

Oryginalne dekoracje Andrzeja Pronaszki. Początek o godz. 9 wiecz.

We wtorek i środę powtórzenia premiery.

„ŁÓDŹ W KWIATACH.

Dziś premiera w parku Sztaszica.

Dziś, we wtorek, oczekiwana niecierpliwie przez całą Łódź premiera nowej wielkiej rewji w 2-eh częściach i 20 obrazach p. t. „Łódź w kwiatkach”. Na barwne to i wesołe widowisko złożony są szeregi pomysłów obrazów, wesołe skecze i monolog, oraz dwa wielkie finały. Doskonałe trio taneczne: Bargielska — Ostrowski — Szmara zaprezentują publiczności wspaniałą akrobatyczny taniec na okręcie piratów, świetna śpiewaczka p. Sława Orłowska zaśpiewa kilka melodycznych piosenek, a cały niemal zespół teatrów miejskich zabawi publiczność w kilkunastu doskonałych numerach, które opracował reżysero K. Tatarkiewicz. Niewidziany dotychczas w Łodzi przepychy kostiumów i dekoracji zaprezentuje wielki finał p. t. „Parada kwiatów”, posiadający rozmach słynnych finałów paryskich. Zapowiadająca się w taki sposób nowa rewja teatru Letniego będzie niezawodnie ewenementem, o którym będzie mówiła cała Łódź.

Kino-Teatr Dźwiękowy



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Film, który wciągnie widzów w misterne splecioną intrygę p. t.

„Postrach Salonów”

Dramat salonowy reżyserji R. Richberga. W rolach głównych najwybitniejsze gwiazdy angielskiej sceny i ekranu: Muriel Angelus, Eve Grey, James Thomas, Jack Rains.

Muzyka: H. May. Porywająca akcja. Niewidzialne dotąd efekty i przygody. Napięcie od początku do końca!

Nadprogram „MICKY - MAUS” arcywesoła komedia kreskowa p. t. Micky jako rywal Douglasa Fairbanka

Dziś początek o godz. 6-cj. Z dniem dzisiejszym CENY MIEJSC ZNIŻONE

Zbliżają się wakacje

Jak wykorzystać okres wypoczynkowy

Za kilka dni nastąpi najradośniejsza bodaj chwila w życiu młodzieży szkolnej — rozdanie cenzur i zamknięcie roku szkolnego. Chwila ta otwiera nowy okres w życiu młodzieży naszej — okres wakacji. Przez cały rok marzy się o tem, by wyrwać z ciasnych i krepujących murów szkolnych na wolne przestworze, w skrytości ducha snuje się proroce wizje szczęśliwej wolności, pieści się myśl o wakacjach, a gdy wreszcie przychodzi ta upragniona, ułaskawiona chwila, człowiek staje bezradny i trochę zatroskany.. Co teraz począć?.. Co robić z wolnym czasem?..

Jak spędzić wakacje?..

Są tacy, którzy powiadają sobie:

— Podczas wakacji „dogonię” innych. Mam lukę w fizyce i w algibrze. Trzeba będzie się podreperować.

Rodzice chętnie popierają tę myśl:

— Pamiętaj, masz wakacje, jesteś wolny, więc ucz się!.. W przyszłym roku nie dasz sobie rady!..

Niema chyba nic nierozważniejszego, niż takie ujmowanie swobody wakacyjnej. Sztuka życia polega na tem, aby wszystko robić w odpowiednim czasie. Nie można papieru na muchy sprzedawać zimą, a szamotowych piecyków latem. Zima jest okresem nauki i pracy, lato — porą wypoczynku i rozwoju fizycznego.

Ze młodzież nasza z konieczności musi podczas wakacji ślęczyć nad książka-

mi, jest to do pewnego stopnia winą naszego stroju szkolnego, niepozbowionego całkowicie przestarzałych naleciałości. Tak zwane „poprawki” są zakazą naszego stroju szkolnego i czynią z uczniów cierpiętników. Z radością powitać należy projekt utworzenia równoległych klas dla uczniów mniej i bardziej zdolnych, projekt, który rozwiąże prawdopodobnie przykrą kwestję „drugoroczniaków” i „poprawek”.

Podczas zimy mamy tak mało okazji w miastach na rozpreżenie naszych zgnęśnionych mięśni, że zbrodnia byłoby zmuszenie młodzieży w porze letniej do dalszego ślęczenia nad książkami. Uczyć się kształcić swój umysł można nie tylko przy pomocy poreczników. Żywa natura, obcowanie z tą naturą, poznawanie innych ludzi, nowych warunków życia podczas wycieczek krajoznawczych daje czasem stokroć lepsze rezultaty.

Dlatego też wakacje letnie powinny być przede wszystkim wykorzystane w ten sposób, aby obok rozwoju umysłowego mogło nastąpić również odrodzenie fizyczne przez znaczniejsze używanie sportu, a przede wszystkim przez wykorzystanie ruchu, słońca i powietrza.

Racjonalne wykorzystanie tych pierwszorzędnych walorów zależy już od inteligencji młodzieży i od przygotowania, jakie otrzymali w tym kierunku w szkole.

Tom.

Hallo! Tu radio!..

WTOREK, dnia 16-go czerwca.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu w Warszawie i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160, 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.25—16: Przerwa, 16—16.47: Płyty gramofonowe z Warszawy, 16.47—16.50: Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.50—17.10: Plan wojenne na ziemiach polskich przed r. 1914 — wygłosi dr. Michał Sokolnicki (tr. z Warszawy), 17.10—17.25: Feljeton p. t. „Bral spracowany” — wygłosi p. E. Boye (tr. z W-wy), 17.25—17.35: Płyty gramofonowe z Warszawy, 17.35—18: „Rybolstwo na polskim wybrzeżu”, wygłosi prof. Siedlecki (tr. z Krakowa) 18—19: Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filh. Warsz. pod dyr. K. Wilkomirskiego i J. Ozimiński (skrz.). 1. Rossini: Uwertura do op. „Semiramida”. 2. Tartini: Koncert skrzypcowy d-moll: allegro, grave presto 3. Puccini: z op. „Manon”. 4) Massenet: Sceny baletowe 19—19.20. Rozmaitości 19.20—19.30: Muzyka z płyt gramofonowych, 19.30—19.50: „Budowa kanalizacji m. Łodzi” — odczyt 1-szy — wygłosi Karol Rimler, kierownik wydz. kanalizacji i wodociągów magistratu m. Łodzi, 19.50—20: Komunikat Izby Przem. i Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny, 20—20.10: Prasowy dziennik radiowy z Warszawy, 20.15—21.15: Koncert popularny w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. K. Wilkomirskiego A. Junowicz (flet) i L. Urstein (akomp.) 21.15—21.30: Kwadrans literacki. „W dawnej Warszawie” — fragment z powieści E. Czekalskiego p. t. „Szeroki Dunaj” (tr. z Warsz.), 21.30—21.45: Odczyt p. t. „O twórcy opery „Eros i Psyche” — wygłosi prof. St. Niewiadomski 21.45—22.50: Koncert poświęcony twórczości Ludomira Różyckiego Wykon. Kwintet instrumentalny: I. Dubiska — 1-sze skrzypce, M. Fliederbaum — 2-gie skrzypce, M. Szaleski — altówka, Z. Adamska (wielonczela), Paweł Lewiecki (fort.) Fr. Platówna (sopran) i L. Urstein (akomp.) 22.50—24: Dodatek do prasowego dziennika radiowego, kom: policjiny, sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy

ŚRODA, dnia 17-go czerwca.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu w Warszawie i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160, 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin, 13.25—16: Przerwa 16—16.30 Program dla dzieci: 1) Opowiadanie p. Wandy Kalinowskiej p. t. „Budujemy kolonię”. 2) Transmisja ciekawej rozmowy dla dziewcząt 16.30—16.47: Płyty gramofonowe z Warszawy, 16.47—16.50: Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16.50—17.10: „Walka o bieżącą wodę w Atlantyku” — wygłosi inż. Z. Kacprowski (tr. z Warszawy) 17.15—17.35: Płyty gramofonowe z Warszawy, 17.35—18: „Najpiękniejsze zamki w Polsce: — Kurnik i Gałuchów”, wygłosi prof. Wł. Bogatyński (tr. z Krakowa) 18—19: Koncert popularny w wyk. ark. P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego (tr. z Warszawy), 19—19.20: Rozmaitości, 19.20—19.35: „Budowa kanalizacji m. Łodzi” — odczyt II-gi wygłosi p. Karol Rimler, kierownik wydziału kanalizacji i wodociągów magistratu m. Łodzi, 19.35—19.45: Prasowy dziennik radiowy (tr. z Warszawy), 19.45—19.50: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, 19.50—Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery „Traviata” G. Verdiego. W przerwie komunikat meteorologiczny, Po operze komunikaty: policyjny, sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

A. Dancerowa Gzierska 57. G. Groszkowski 11 Listopada 15. Sukc. S. Gorfeina Piłsudskiego 56. S. Bartoszewski Piotrkowska 164. R. Rembieniński Andrzeja 26. A. Szymański Przedzalniana 75 (p)



Ostatni film Murnaua

Role bohaterki tego obrazu gra 16-letnia obywatelka wysp południowych

Zgasy niedawno w tragicznym wypadku samochodowym F. W. Murnau, jeden z najciekawszych twórców filmowych zostawił w spuściźnie zaledwie jeden obraz którego jeszcze nikt nie widział. Film ten p. t. „TABU” nakreślony przez Murnau'a na Wyspach Południowych był poniekąd eksperymentem. Nie ze względu na treść. Bo scenarzysta dosyć blachy nie przynosił wiele nowego.

Historja o porywaniu przez młodzieńca ukochanej dziewczyny, poświęconej bogom, która przez to staje się „Tabu” — nietykalna — stanowi to, które reżyser wzbogacił wspaniałymi podobno, czysto kinowymi ujęciami i szeregiem oryginalnych pomysłów.

Ale eksperymentem jest to, że w ostatnim obrazie Murnau'a grają wyłącznie tubylcy.

Role księcia gra były minister t. zw. „Wysp towarzyskich”, Hitu, który sprawał na wyspach Bora - bora, rządu w 1880 r., gdy były one kolonią francuską. Hitu ma dziś przeszło 90 lat i jako debiutant filmowy wykazał miał nieprzeciętne zdolności.

Bohaterką zaś jest Reri, 16-letnia obywatelka tychże wysp południowych. Cały obraz oparty został na „folklorze”, którego wydobyć i przedstawić w formie artystycznej było celem Murnau'a.

Nowiny

filmowe i teatralne

Glorja Swanson wystąpi wkrótce w nowym filmie p. t. „Przez całą noc”. Partnerem jej jest Melwyn Douglas.

Jack Oakle, wspaniały komik, znany z filmu „Wyspa zatopionych serc” wystąpił z „Paramountu” i został zaangażowany przez Howarda Hughesa, słynnego miliardera, do swego nowego obrazu.

Bebe Daniels pracuje obecnie nad filmem p. t. „Najlepsza kochanka”.

Iwan Mozzuchin ukaże się wkrótce w nowym filmie francuskim reżyserji Wołkowa, ilustrującym życie Legji Cudzoziemskiej.

Cecil B. de Mille, słynny reżyser amerykański, przybywa w początkach lipca wraz ze swą małżonką na urlop do Europy.

Norma Shearer wraz ze swym mężem przybyli do europejskiego uzdrowiska Nauheim na kurację.

Pola Negri zawarła kontrakt z jedną z wytwórni amerykańskich na trzy lata, z tym jednak warunkiem, że jeśli pierwszy jej obraz nie będzie miał powodzenia, w takim razie kontrakt zostanie unieważniony.

Na pierwszy okres sezonu 1931/32 wytwórnia Paramount przygotowuje 20 filmów dźwiękowych, 7 kolorowych oraz trzy obrazy z dziećmi.

Z przygotowanych przebojów tej wytwórni wymienić należy dwa obrazy z Marleną Dietrich p. t. „Niedvskretna” i „Shańbiona”, film Lubicza „Wesoły porucznik” z Mauricem Chevalierem, nowy film z Klarą Bow, „Pożegnanie” z Gary Cooperem oraz „Rozrywki bogatego człowieka”, z Georgem Bancroftem.

„ZŁOTE SZALEŃSTWO” PODBIŁO ŁÓDŹ.

Nowa rewja ulubionego teatru „Rakieta”, p. n. „Złote szaleństwo” przeszła najmniejszą oczekiwaną publiczność. Cały zespół z nieczłównym Gierasińskim, uroczą Muszką Żelską, Bolciem Kamińskim, Chrzanowskim, Lopkiem, Borunskim, parą baletową: Popielewską i Fabianem i świetnie tańczącym zespołem Lucjana girls na czele zbiera rzesiste oklaski i zmuszany jest do bisów.

Codziennie tłumy publiczności oblegają kasy teatru na obu przedstawieniach o godz.: 8-ej i 10-ej wieczór.



W ODMETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

110)

STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI

W wariancie „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzanie pada na piękną tancerkę, Giszę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Ruelcki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrońca Ordeńskiej podejmuje się zabrać sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błędził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jedne z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekał już nań dwaj mężczyźni. Między przyszywanym a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójki wpada do izby Brown, który poręcza młodzieńca.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czytał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruelckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zglądzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ścisnąć do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjechać z Krakowa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamknięta w piwnicy pałacu Krantza i zmuszana do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdującego się Holza. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewożą Ordeńską w piwnicy pałacu Krantza. Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Richot zwalnia ich przy pomocy lokaja, Andrzeja Buńczuka, w tajemnicy przed wszystkimi.

Krantz chcąc wypróbować swój wynalazek ginie pod kołami lokomotywy.

Smith i Barczak porwijają Ordeńską i dzieki poparciu Ruelckiej, umieszczają ją w mieszkaniu hindusa - wróżbity przy ulicy Chmielnej w Warszawie. Czarna klientka hindusa była pani Liwska, która nie mogła wyzwolić się z pod jego wpływów.

Brown podstępnie aresztuje Smitha i Barczaka, który przyznaje się do zamordowania Liwskiej.

Barczak ponadto zobowiązuje się dostarczyć odpowiednich dowodów, świadczących o tem, że Ordeńska zamordowała Ruelckiego.

Richot dowiedziawszy się o tem, wzywa nadkomisarza Szyszaka i przyznaje się do popełnienia tej zbrodni.

Ktoś idzie na górę... Granatowy mundur... Przepadło... Proszę, proszę... Kładanki, karetka, proszę... Tak, to ja zabiłam Ruelckiego... Nie!... Przysięgam, że go nie zabiłam!... Żył po pierwszym strzale!... Żył!... Widziałam, że żył!... A drugi rewolwer nie wystrzelił!... Słyszycie?... Nie wystrzelił!... Więc dlaczego?... Dlaczego przychodzicie po mnie?...

Granatowe mundury są już blisko... Jeden mundur przemówił... Coś rzekł, Ordeńska nie rozumie... Wyciąga ręce... Cztery granatowe mundury... Osiem, szesnaście, trzydzieści dwa... Pełne scho dy granatowych mundurów... Pełna sień granatowych mundurów...

Ordeńska zachwiała się.
— George!... George!!...
Padła na ziemię...

— Czemu-ś się tak przeraziła, co?...

Miała już otwarte oczy, ale nie zdawała sobie jeszcze sprawy z tego, co się dokoła niej dzieje. Ujrzała nad sobą nachyloną twarz. Poznała — Brown...

— Więc czemu-ś się tak przeraziła? Uśmiechnęła się blade.

— Nie wiem... Co tu było?...

W całym mieszkaniu panowała cisza. Gdzieś tykał miarowo ścienny zegar. Za raz, zaraz... Aha...

— Czy tu... czy tu była policja?...

— Była...

— No?... Jestem już aresztowana?...

— Ty?... Skądże!... Jesteś wolna...

Barczak bezczelnie kłamał, chcąc się przypodobać panu prokuratorowi... Sądził, że policja uwierzy mu i będzie mu wdzięczna... Ale policja przekonała się, że jesteś niewinna...

— Więc poco tu przyszła?...

Brown zawahał się.

— Poco tu przyszła?... No, wiesz...

Nadkomisarz Szyszak miał do mnie pewną sprawę...

Spojrzała mu prosto w oczy.

— Kłamiesz... Boisz się powiedzieć prawdę... Jestem aresztowana, tak?...

Powiedziała mu, że jest aresztowana?...

Rozejrzała się dokoła. Ani jednego granatowego munduru. Ale może stoi za drzwiami.

Zeskokczyła z kanapy i dopadła do drzwi. Otwierały się. Za progiem również nikogo nie było. Więc... więc jest wolna...

Ale zaraz... Może na ulicy, przed bramą... Podbiegła do okna...

— O-o-o! — Tam! — — — —

— Co?...

— Tam — — — — — policjant — — — —

Znowu zachwiała się.

— Uspokój się!... Powiem ci prawdę... Ten policjant nie pilnuje ciebie...

— A kogo?...

— Richota!...

— Richota?! — krzyknęła niemal.

— Co się stało?... Dlaczego?...

— Richot przyznał się do zamordowania Ruelckiego... — odrzekł Brown, spuszczając głowę.

— Co ty mówisz?... Oszalałeś?...

Richot... Richot... Richot przyznał się do zamordowania... Nie, to niemożliwe!...

Ja w to nie wierzę!... Chcesz mnie znowu podburzyć przeciwko niemu!... Ja w to nie wierzę!... To nieprawda!...

Wypadła na kurytarz, lecz zatrzymała się nagle, widząc wchodzącego na górę policjanta. Podbiegła do drzwi sypialni Richota, lecz policjant zatrzymał ją.

— Przepraszam... Tam wejść nie wolno... — rzekł uprzejmie.

— Dlaczego?...

— Taki mam rozkaz... Nie wolno nikogo wpuszczać aż do przybycia władz sądowo-śledczych...

Więc to prawda... Więc Richot przyznał się do popełnienia zbrodni... Więc to on... On zabił jej wroga... On...

W głowie czuła coraz większy zamęt...

— Wpuśćcie mnie do niego... — błagała. — On tam leży sam... Może czegoś potrzebuje!...

— Gdyby czegoś potrzebował, zadzwoniłby z pewnością... A ja wpuścić nie mogę... Taki mam rozkaz... —

Ordeńska z powrotem uciekła do swego pokoju.

— Co z nim zrobią?... — zapytała, patrząc z przerażoną miną na detektywa. — Przecież on jest niebezpiecznie chory!...

— Narazie oczywiście nic z nim nie zrobią... Musi najpierw wyzdrowieć... — odparł Brown.

— Postaraj się, abym mogła tam przynajmniej wejść... Chcę go zobaczyć...

— Moja interwencja tu nie pomoże... Policja wydała taki rozkaz... Nawet mnie nie wolno z nim rozmawiać przed przybyciem sędziego śledczego...

W pół godziny potem do pałacu przybyły władze sądowo-śledcze. Lekarz sądowy po zbadaniu chorego orzekł, iż stan jego jest bardzo ciężki i że o przeniesieniu go narazie nie może być mowy. Przystąpiono więc do dalszego przesłuchania Richota.

Morderca dla udowodnienia swej winy wręczył władzom rewolwer tego samego kalibru, którym zastrzelono Ruelckiego. Wobec tak oczywistych dowodów nie indagowano go dłużej. Richot zresztą nie mógł już mówić.

— To go denerwuje... — wyjaśniał lekarz. — Stan jego jest tak poważny, że najmniejsze zdenerwowanie może przyspieszyć śmierć...

Postanowiono więc przerwać dalsze badanie do następnego dnia. Gdy przedstawiciele władzy podnieśli się z miejsc, Richot podniósł głowę i zwrócił się do sędziego śledczego:

— Mam tylko jedną prośbę...

— Słucham pana...

— Pozwólcie pani Ordeńskiej czuć przy moim łóżku... Więcej o nic nie proszę.

Sędzia śledczy porozumiał się po cichu z nadkomisarzem Szyszakiem i odparł:

— Dobrze... Pani Ordeńska może zostać przy panu...

Jednocześnie szepnął coś do policjanta, który zaszalutował i skinął potakująco głową.

Ordeńska czekała już na kurytarzu. Sędzia śledczy przywitał się z nią i rzekł:

— Chory prosi panią... Może pani wejść...

— Dziękuję panu... A czy mogłabym wezwać lekarza?...

— Może pani...

Weszła do pokoju. Richot leżał na wznak, zapatrzonej w drzwi. Gdy stanęła przy jego łóżku, spojrzał na nią i poruszył nieznacznie wargami... Mówił już tak cicho, że musiała mocno się nachylić, by usłyszeć jego szept.

— Wiesz... — mówił urwanym głosem. — Śmierć... nie... jest... wcale... tak straszna...

Uklękła na podłodze, zakryła twarz rękoma i tylko konwulsyjnie drgawki ramion świadczyły o jej niepowstrzymanym, szloch... Uśmiechnął się, wyciągnął rękę i gładząc jej puszyste loki, powtarzał:

— Nie płacz... nie płacz...

Za oknem zapadł cichy zmierzch. Do pokoju wszedł lekarz. Skinął lekko głową i wziął rękę chorego. Spojrzał na zegarek. Dotknął czoła. Szepnął coś lokajowi, który przyniósł zimny kompres.

— Panie doktorze, no, jak? — zapytała.

Richot nikogo już zda się nie widział. Kąciki ust odchyliły się, tworząc jakiś potworny grymas.

— Boli... — wskazał, starając się podnieść rękę i szepnął, bolące miejsce w plecach, lecz bezsilna dłoń opadła na koldre, nie osiagnawszy celu.

— Posłałem po zastrzyki... — rzekł lekarz. — To go uspokoi.

Po pierwszym zastrzyku chory zasnął. Oddech jego stał się równomierniejszy, twarz począł się błędnąć, tylko z gardła wydobywał się coraz głośniejszy charkot.

— Jeżeli przetrzyma do rana, to będzie uratowany... — rzekł lekarz.

Ordeńska spojrzała na zegarek. Była dopiero dziesiąta. Do rana... Jeszcze dziesięć godzin co najmniej...

— Czy wytrzyma?... Nie odstępowała ani na krok od łóżka.

Brown kilkakrotnie wchodził do pokoju i namawiał ją, by udała się na spacer, lecz nie chciała o tem nawet słyszeć... Policjant, stojący przy drzwiach nie przerażał już na nic uwagi i wpuszczał każdego.

O godzinie drugiej w nocy Richot zbudził się ze snu i znowu począł się skarżyć na silne bóle w plecach.

— Zróbcie zastrzyk... — prosił. — Ale silniejszy... żebym się już nie męczył!

Nie poznawał nikogo... Nie chciał z nikim mówić... Twarz jego wyrażała ogromną nienawiść do całego otoczenia.

Ordeńska próbowała doń przemówić, lecz Richot udawał, że nie słyszy. Lekarz, który na prośbę Ordeńskiej pozostał w pokoju chorego przez całą noc, zrobił mu drugi zastrzyk. Chory ponownie zasnął.

Ordeńska usiadła przy łóżku i nie spuszczała zeń oka. Jak we mgle przesuwali się przed jej oczyma wizje przeszłości — — — — —

— Paryż — — — — — Orgie światła, ruchu, wielkomiejskiego gwaru. „Mimosa“ — — — — — Tańcza razem. Ona i Richot. Muzyka gra jakieś tango hiszpańskie. Na scenę podają kolorowe światła. Burza oklasków. Potem — — — — — kolacja w skromnej restauracyjce, Potem — — — — — spacer w Alejach. Idą obok siebie w milczeniu. Richot trzyma ją pod ramię. Upaja ich zapach rozkwitającego bzu.

Wyjazd nad morze. Riviera. Motorówka. Samotna wysepka. Potem znowu Paryż. Występy.

I ten nieszczęsny wyjazd do Warszawy...

Otrząsnęła się jak z głębokiego snu. Spojrzała na chorego. Czy to on... Czy to ten sam Richot?... Czy to ta sama blada twarz, te same podkrążone oczy, te same usta, ściśnięte paznokcie?...

— Panie doktorze... on zdaje się nie oddycha!

Lekarz wstał z fotelu. Podszedł do łóżka. Nachylił się. Wziął rękę. Ścisnął mocniej. Nachylił się jeszcze bardziej. Wypuszczona dłoń opadła bezwładnie.

— Pani pozwól zastrzyk... Prędeży!

Porwała ze stołu ampulkę.

Lekarz denerwował się widocznie.

— Co się stało, panie doktorze?!

— Zaraz, zaraz...

Jeden zastrzyk. Drugi. Bezwładna ręka skurczyła się. Stała się małą jak rączka dziecka. I twarz zmalęła.

Tylko usta szeroko rozwarły się, jakby się jeszcze chwycić powietrze.

— Proszę zapalić światło... — rzekł lekarz.

Odkreśliła kontakt. Lekarz schwytał się jeszcze nad łóżkiem. Z bijącym sercem patrzyła na twarz doktora. Wreszcie podniósł się i skrzyżował ręce Richota.

— Ja tu już jestem niepotrzebny... — rzekł cicho.

Gdy orszak pogrzebowy ruszył w kierunku cmentarza słońce świeciło jak dawniej, ludzie zatrzymywali się na rogach, a niektórzy rzucali tylko pobieżnie okiem na karawan i pędzili dalej, pochłonięci swymi interesami.

(Dalszy ciąg jutro).

RESTAURACJA

„MOULIN ROUGE”

Moniuszki 1, tel. 111-04.

Moniuszki 1, tel. 111-04.

Od dziś wydajemy obfite i smaczne **OBIADY z 3-ech dań z 2.**
Kuchnia pod kier. b. długol. właściciela „Metropolu” p. Korngolda
Szybka i uprzejma obsługa

Matki, strzeżcie swoje dzieci!

Pluska rozsądnikiem wszelkich chorób.

Jedynie preparat „FUMIGATORE-CIMEX” tępi radykalnie pluskwy wraz z zarodkami.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

PRZEDSTAWICIEL:

Inż. **JULIUSZ HAMER I S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1.** Tel. 188-58.

Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest **W. PYPPELLO.** — Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.



Jeżeli wtapisz lub cierpisz moralnie — **NAPISZ** natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączyć na przeсылkę. Adres: **Wacław Pypello, Warszawa, Bednarska 17.** Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochana.

100% PEWNA PRZEREWATYWA!



Gum ...? Dajemy Panu możliwość przekonania się o doskonałości prezerwatywy „ULTRA” Dnia 25 b. m. ukaże się ogłoszenie za wreczeniem którego odnośne składy wydadzą Panu 1 prezerwatywę „ULTRA” — DARMO!

Kochanka milionera chciała obalić jego testament, w którym zapisał majątek żonie

Niejednokrotnie zdarzało się w sądach, że prawowita małżonka żądała obalenia testamentu dlatego, że mąż za pisał cały majątek swojej kochance.

Po raz pierwszy jednak zdarza się, żeby kochanka wniosła o unieważnienie testamentu, w którym mąż zapisał majątek — żonie.

Chodzi mianowicie o spadek po włoskim milionerze Benetto Springola.

Sprawa przedstawia się w sposób następujący. W roku 1929 zmarł w Paryżu włoch Benetto Springola, który w Montewideo dorobił się znacznego majątku.

Naskutek nieporozumień małżeńskich Springola rozszedł się z żoną i zamieszkał w Paryżu w towarzystwie czarującej francuzki, którą poznał w Bordeaux.

Przyjaciółka milionera nie miała powodu narzekać na swojego opiekuna. Otrzymała od niego piękny pałac i wille nad morzem, limuzyny i drogocenna

bijuterię i rzecz prosta nigdy nie od czuwała braku pieniędzy.

W pierwszym swym testamencie za pisał jej Springola cały swój ruchomy i nieruchomy majątek.

Trzy dni przed śmiercią jednak Springola rozmyślił się i odwołał pierwszy testament, zapisując cały majątek prawowitej małżonki.

O ten drugi testament toczy się obecnie w jednym z sądów parwskich za cjęty spór.

Piękna Jeanetta, przyjaciółka milionera, twierdzi, że zmarły zawdzięcza tylko jej szczęście ostatnich lat, że żona która przez 11 lat nie żyła z mężem podstępnie zbliżyła się do niego ponownie, żeby wykorzystując chwilowe jego zaćmienie władz umysłowych, podsunąć mu nowy testament.

Proces wygrała pani Springola, bowiem sąd nie widział żadnych podstaw do obalenia testamentu milionera.

Dwa miliony kobiet rocznie ginie wskutek niedozwolonych operacji

„Fabrykantek Aniołków”

w strasznych, wołających o pomstę do nieba, warunkach antysanitarnych. — Jak zapobiec tej prawdziwej klęsce naszych cza-sów mówi wstrząsający film p. t.

Światła i Cienie Macierzyństwa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.



Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić „OLLA” to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. Także antyseptycznie spreparowana

Pończochy jedwabne i inne, przyjmuje do reperatury. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

KAPELUSZE DAMSKIE POLECA Salon Miod 9 Zawadzka 9

Rozmaite

POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Zgierska 46 od 10 do 14-ej.

CHAWA HOROWICZ zgubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 16

SAMOCHÓD torpeda 7-osobowa, doskonała na komunikację międzymiastową, sprzedam po wyjątkowo niskiej cenie, Radwańska 58, telefon 144-07, osobiście od 2-4-ej. 16

PRZYBLAKAŁ się pies doberman. Odebrać można za wynagrodzeniem Płocka 40, Jagielski. 16

Z POWODU wyjazdu sprzedam maszynę gabinetową firmy Singer, ul. Targowa 24, m. 30. 16

Dr. med. **Kagunowski** Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczościowych. Leczenie światłem promieniami Roentgenalampą kwarcową. Przyjmuje od 8.31 do 10.30 rano, od 10 do 2.30 pp., od 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1. Dla pań od dzielna poczekalnia

Dr. med. **Niewiażski** specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczościowych elektroterapija, diatermia ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40

Dr. med. **HELLER** chor. skórne i weneryczne NAWROT 2 Tel. 179-89, przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedzielę od 11 2 pp. dla niezamężnych ceny lecznic.

Dr. med. **J. NADEL** akuszerka i choroby kobiece Przyjmuje od 3-5 i od 7-8 Pomorska 7 tel. 127-84.

Lekarz **DENTYSTA** D. Zylberman 10 Brzezińska 10 I p. front. Przyjmuje od 9-1 i od 3-7 po poł.

Dr. med. REICHER Różana

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermia, Elektroterapija. Południowa 28, tel. 201-93 Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele od 9-1 pp. Dla niezamężnych ceny lecznic.

Dr. med. **H. Lubicz** specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Cegielniana № 7 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32

Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedzielę i święta od 9-1 Dla pań od dzielna poczekalnia.

Doktor Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. Andrzeja 2. Tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedzielę i święta od 10-12 Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

ZDROWIE TO SKARB. **Primeros** PREZERWATYWY

antyseptycznie spreparowane to gwarancja zdrowia Wystrzegać się naśladowictw. z maturą lub bez możesz uzyskać przyjęcie na uczelnie zagraniczne ułatwienie i przyspieszenie przyjęcia. — Informacje bezpłatne. Co dzień prócz sobót 5-9 wiecz. SZPICBERG, POMORSKA Nr. 40.

Dr. med. **Różana** Dzielna № 9, tel 128-98

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Przyjm. od 8-10 i 5-8 Elektroterapija. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. **Haltrecht** Chor. skórne, weneryczne Piotrkowska 10 Przyjmuje 8-10 rano i od 6-8.30 wiecz. W niedzielę i święta od 9-1. Ordynuje w Lecznicy „SANITAS” ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30-1.30

Dr. med. **NEUMARK** Choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermia, diatermia kwarcowa, oraz lampa kwarcowa, MONIUSZKI 5 tel. 170-50. Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 1 do 1 po poł.

Doktor **S. Lewkowicz** Chor. skórne, weneryczne i płciowe. Konstanyńska 12 Tel. 155-52. Przyjmuje od 9-1 i 6-8. Dla niezamężnych CENY LECZNICE

Dźwiękowy Teatr Świetlny „CASINO”

Dziś Poraz Ostatni!!! „CZAR TANGA” W rolach głównych: **Mona Maris** w roli uwodzicielki, łącząc piękność z wyrafinowaną kokieterią i **Don Jose Mojica** żywiłowy Hiszpan i ANTONIO MORENO. Nad program: Tygodnik dźwiękowy Foka oraz aktualności krajowe. Początek o 5-ej. Ceny miejsc na 1 seans zł. 1-., 1.50 i 2-.

Dźwiękowy **CAPITOL**

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! **Pod dachami Paryża** Reżyserja RENE CLAIR'A. — W rolach głównych Albert Prejean, Pola Illery. — Początek o godz. 5 po poł., w soboty i niedziele o 2.30. — Ceny miejsc popularne. — Sala wentylowana.

Niezapomniana Bohaterka filmu „TRZYKROTNE WESELE” wdzięczna kobieca **Nancy Carroll** zajaśni wkrótce znów na ekranie w romantycznym filmie p. t. **SERCE I SPORT**

Prenumerata „Republiki” jest najtańsza! Największy i najlepiej redagowany poranny dziennik w Łodzi — „REPUBLIKA” — kosztuje w sprzedaży ulicznej 15 groszy za egzemplarz, a w prenumeracie miesięcznej zł. 4.— (z odnośnieniem do domu zł. 4.40) wraz ze wszystkimi dodatkami i numerami niedzielnymi. „REPUBLIKA” jest najtańszym dziennikiem porannym w Łodzi i najbardziej rozpowszechnionym. — „REPUBLIKA” ma najlepsze informacje krajowe i zagraniczne.



Echa klęski polskich piłkarzy

Upadek polskiego futbolu. — Musimy szkolić rezerwy

Niedzielną porażką piłkarzy polskich w spotkaniu z Czechosłowacją wywołała w sferach sportowych całej Polski przygnębiające wrażenie.

Kompromitujący wynik uzyskany przez reprezentantów Polski jest żywo komentowany w sferach sportowych i przy tej okazji

PADAJĄ GROMY NA KAPITANA ZWIĄZKOWEGO

mjra Stefana Lotha.

Nie ulega kwestji, że skład naszej reprezentacji budził poważne zastrzeżenia, że brakło w nim wielu utalentowanych i rutynowanych piłkarzy jak Balcer i Kisielński z Wisły, Albariski, Kniola, Galecki oraz wielu innych, którzy zasługiwali na to, by

WŁOŻYĆ KOSZULKĘ Z BIAŁYM ORLEM.

Kapitan związkowy popełnił wielki błąd zasadniczy, faworyzując piłkarzy klubów stołecznych, którzy jak to wykazały zresztą ostatnie mecze ligowe nie znajdują się przecież w dobrej formie.

Zbyt pohoennie zestawiony zespół reprezentacyjny Polski nie był w stanie wygrać meczu z dobrze grającą drużyną czeską.

Kto wie zresztą czy Inna drużyna wywalczyłaby z Czechami lepszy wynik. Musimy niestety stwierdzić, że

MIAST POSUNĄĆ SIĘ NAPRZÓD COFAMY SIĘ W TYL.

Świetne czasy piłkarstwa polskiego, które na arenie międzynarodowej potrafił

wywalczyć sobie mir stanowczo minęły.

OSIAGAMY CORAZ GORSZE WYNIKI I TYLKO OD CZASU DO CZASU ODNOSIMY JAKIŚ MNIEJSZY LUB WIEKSZY SUKCES.

Nad tym stanem rzeczy winny się głęboko zastanowić nasze władze sportowe.

Należy przystąpić do sedna sprawy, miast **WZAJEMNIE RZUCAĆ GROMY NA SIEBIE.**

Nie można w tej chwili zwać całej winy na kapitana związkowego, bowiem niewiadomo jakby inny wywiązał się ze swego zadania.

A już zupełnie śmieszne wydać się stanowisko zajęte przez jedno z pism codziennych, które z okazji porażki naszych piłkarzy bije na alarm, twierdząc, że gdyby PZPN, przeniesiony został do

Krakowa niewątpliwie polski futbol osiągnąłby na arenie międzynarodowej zgoła inne wyniki.

To są absurdy, których nie należy poważnie traktować.

Nasze centralne władze piłkarskie winny się w odpowiedzi na niedzielną porażkę zabrać bardziej energicznie do pracy. Sprowadzić do Polski kilku trenerów objazdowych którzyby ćwiczyli zastępy chętnych piłkarzy a niewątpliwie na owoce długo nie będziemy musieli czekać.

Niedzielną przykra porażką z Czechami winna

WRESZCIE OTWORZYĆ OCZY, że jeszcze za mało umiemy, by móc się mierzyć z silnymi przeciwnikami.

Popracujmy nieco nad sobą, twórzmy obozy i grupy treningowe, a w przyszłości zaoszczędzimy sobie kompromitacji.

Migawki z meczu

Łódź — Warszawa

Atmosfera niedzielnego meczu Łódź-Warszawa o puchar „Republiki” była wysoce podniecona. Publiczność przywykająca już do niepowodzeń łódzkiej reprezentacji w spotkaniach z Warszawą została mile rozczarowana ładną grą na szrej reprezentacji, to też rzadko kiedy zawodnicy otrzymali tyle oklasków, co tym razem.

Mecz niedzielny przyniósł ŁOZPN nietylko wielki sukces sportowy. Pod względem finansowym powiodło się również znakomicie związkowi. Dochód brutto z tych zawodów przyniósł 8 tysięcy złotych, co jest wielkim sukcesem nienotowanym od szeregu lat w spotkaniach międzymiastowych.

Po trzeciej bramce uzyskanej przez Herbstreicha entuzjazm publiczności doszedł do zenitu. Okrzykom i wiwatom nie było końca. Herbstreich i Królewiecki po tej bramce serdecznie się ucałowali, co szczególnie przypadło do gustu galerji.

Kapitan związkowy ŁOZPN-u p. Sztencel przez cały czas spotkania stał pod bramką Łodzi, dając cenne uwagi Rappoportowi. Po każdej udanej obronie goalkeepern łódzki otrzymywał pochwałę od p. Sztencla.

W spotkaniach Łódź-Warszawa o puchar „Republiki” padło ogółem 20 bramek. Stosunek brzmi 13:7 na korzyść Warszawy. Dla Łodzi zdobyli bramki: Król, Królewiecki, Herbstreich po dwie, oraz Moskal jedną.

Następne spotkanie Łódź — Warszawa o puchar „Republiki” rozegrane zostanie we wrześniu w Warszawie. Tego samego dnia Łódź grać będzie z reprezentacją Krakowa o puchar „Expressu”.

Mistrzostwa kolarskie

województwa łódzkiego

W dniu 21 czerwca r. b. zostanie rozegrany 100 klm. wyścig kolarski o tytuł szosowego mistrza województwa łódzkiego na rok 1931. Wyścig organizuje Sek. Kol. Kl. Sport. „Krusche i Ender” w Pabjanicach, pod opieką L. O. Z. K.

Trasa biegu Pabjanice (start obok Parku Wolności) — Łask — Wadlew — Wola Kamocka i z powrotem. Wyścig dostępny jest dla członków Towarzystw zrzeszonych, posiadających licencje zawodnicze. Start wyścigu punktualnie o godz. 8-ej rano. Zawodnicy uprzednio zgłoszeni, winni się stawić na starcie punktualnie o godz. 7-ej rano, celem rozlosowania kolejności wyjazdu i opłombowania rowerów. Zawodnicy będą wypuszczeni pojedynczo na czas w odstępach dwuminutowych. Zwycięzca wyścigu zdobywa tytuł mistrza na rok 1931 dyplom i żeton. 5-ciu następnych — kolejnych — żetony srebrne. Zgłoszenia zawodników należy kierować pod adresem: — Sek. Kol. Kl. Sport. „Krusche i Ender” — Pabjanice, ul. Zamkowa Nr. 3 do dnia 19 czerwca włącznie. Wyścig powyższy zapowiada się bardzo interesująco, gdyż wezmą w nim udział najlepsi kolarze szosowi województwa łódzkiego.

Walka o tytuł mistrza prawdopodobnie rozegra się pomiędzy dotychczasowym mistrzem, młodym zawodnikiem L. T. K. — Sochowiczem Józefem i b. mistrzem Polski — Kłosowiczem Stanisławem (T. Z. S.), którzy są w znakomitej formie, wobec czego należy spodziewać się zaciętej walki, co może doprowadzić do ustanowienia nowego rekordu na dystansie 100 klm.

Mecze klasy A

W okręgu łódzkim rozegrane zostaną w sobotę i niedzielę następujące spotkania o mistrzostwo klasy A. Hakoah — ŁTSG. WKS — Turyści, Widzew — Bursa, PTC — SKS i KKS Ib. Najbardziej ciekawie zapowiada się mecz ŁTSG z Hakoahem najważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza klasy A.

Mieżyklubowy mecz bokserski

dwóch wyrównanych zespołów o puchar prezesa Kamenberga, odbędzie się w niedzielę

Sezon bokserski w Łodzi nie stracił latem swego normalnego napięcia. Mistrzostwa okręgowe, mistrzostwa Polski, mecze międzymiastowe z Górnym Śląskiem i Poznaniem, wreszcie trzy mecze w Czechosłowacji są najlepszym tego do wodem. Przerwane wskutek powyższych zawodów, mecze drużynowe o puchar ufundowany przez honorowego prezesa obecnie znów wznowiono.

W myśl kalendarzyka, w nadchodzącą niedzielę dnia 21 czerwca ma się odbyć drużynowy mecz dwóch równych zespołów Sokoła i Unionu z serii powyższych spotkań o puchar. Byłoby to siódme spotkanie z tej serii.

Dotychczasowe wyniki były następu-

jące: IKP — Kruschender 12:4, Union — Wima 10:6, Kruschender — Geyer 10:6, IKP — Sokół 10:6, Zjednoczone — Wima 11:5, Sokół — Wima 10:6. Na czele tabeli znajduje się IKP. z 22 pkt. przed Wimą (17 p.) Sokołem (16 p.) Kruschenderem (15 p.), Zjednoczonymi (11 p.), Unionem (10 p.) i Geyerem (6 p)

W myśl kalendarzyka mecz Union — Sokół ma się odbyć w nadchodzącą niedzielę jest jednak rzeczą prawdopodobną, że mecz ulegnie przesunięciu i odbędzie się dopiero 3 lipca, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy gdyż boisko w Helenowie, gdzie mecz ma się odbyć, jest zajęte w nadchodzącą niedzielę, gdyż odbędą się na nim odpisy hippiczne.

Walka o Bocheńskiego

Protest i groźby Belgijskiego Związku Pływackiego

Donosiliśmy już, że Polski Związek Pływacki odebrał Bocheńskiemu udzielone przedtem ogólne pozwolenie na starty zagranicą z powodu niewykonania warunków tego pozwolenia, jakim było każdorazowe składanie sprawozdań. W kwestji tej Belgijski Związek Pływacki wystąpił, jak się dowiadujemy, z protestem, grożąc nawet apelacją do Międzynarodowej Federacji Pływackiej.

Polski Związek Pływacki dał należytą odprawę belgom, wyjaśniając im, że nie wolno im mieszać się do wewnętrznych spraw polskiego sportu pływackiego.

Nietakt Belgijskiego Związku Pływackiego (zresztą nie pierwszy raz), przypisać należy temu, że sekretarz związku jest członkiem klubu „Ghent SC”, w którego barwach Bocheński startował w Belgji.

Obecnie Bocheński otrzymał zezwolenie na start w dniu 14 lipca w Paryżu do wyścigu na 10 mtr. w klasycznej rocznej konkurencji „Grand Prix de la ville de Paris”. Nagrodę tę kilkakrotnie zdobywał Barany.

Konopačka trenuje

W obliczu lekkoatletycznych kobiecych mistrzostw Polski, które rozegrane zostaną w dniach 18 i 19 lipca w Warszawie, Konopačka-Matuszewska trenuje bardzo pilnie i znajduje się już w najlepszej formie. Męskie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 11 i 12 lipca w Królewskiej Hucie.

Polska piłka nożna

na arenie międzynarodowej

Z okazji kongresu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej (FIFA) przeprowadził delegacji polscy pertraktacje co do spotkań międzypaństwowych. Ustalono z Belgią definitywnie termin meczu w Brukseli na dzień 11 października i mecze te będą miały charakter regularny, a mianowicie w ciągu trzech lat odbędą się dwa spotkania.

Wegrom bardzo zależało na rozegraniu meczu w Polsce, jednak ze względu na proponowany słaby skład i wygórowane żądania odmówiono im.

Z Jugosławją został omówiony termin rewanżu, który odbędzie się prawdopodobnie w czerwcu 1932 r. w Zagrzebiu lub w Białogrodzie.

Również Finlandja wyraziła życzenie rozegrania z nami spotkania, co natrafia jednak na duże trudności finansowe.

Jeżeli na tem tle dojdzie do porozumienia, to wyjedziemy w roku przyszłym do Helsingforsu, gdyż finlandczykom należy się również rewanż za klęskę 7:2 w Poznaniu w 1926 roku.

Kahan powrócił

na stałe do Łodzi

Jak się dowiadujemy Aleksander Kahan były zawodnik Turystów a ostatnio Legji i Polonii warszawskiej po ukończeniu studjów powrócił na stałe do Łodzi. Kahan otrzymał zwolnienie z Polonii i prawdopodobnie zasilł drużynę Turystów lub Hakoahu.

Komunikat

Poziom kultury fizycznej kobeły żydowskiej jest nader niski. Obowiązkiem przeto całego społeczeństwa żydowskiego, winni być dążenie do podniesienia poziomu jej usprawnienia fizycznego.

Aby powyższe osiągnąć należy posiadać odpowiednio wyszkolone kadry instruktores i działaczek sportowych. W zrozumieniu swoich zadań, sekcja kobieca Ż.K.S. „Makkabi” w Łodzi, z polecenia Zrzeszenia Żyd. Kob. Stow. Sp. w Polsce, przystępuje do organizowania kursu gier sportowych dla kobiet pod kierownictwem fachowej instruktor ki z Warszawy.

Kurs ma na celu szkolenie instruktores dla samodzielnego prowadzenia piłki siatkowej i koszykowej, w swoich klubach. Kurs obejmuje zaprawę dla obu tych gier, metodę prowadzenia, reguły, sędziowanie. Przewidujemy 18 godzin zajęć praktycznych i 2—3 godz. teorii.

Kurs trwać będzie od dnia 27 do 30 czerwca r. b. w Łodzi.

Opłata dla członkiń klubów zł. 4.—, dla niezrzeszonych zł. 6.—

Zgłoszenia należy przesłać do sekretarjatu Ż.K.S. Makkabi w Łodzi, Gdańska 40, przekazując opłatę na konto P. K. O. Nr. 68338, nadmienając, że wpłata dotyczy „Kadimah”, Łódź. Opłatę należy przesłać najpóźniej do dnia 20 czerwca r. b.

Na bliższe mecze ligowe

W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie w Warszawie mecz ligowy między Polonią a Legją. „Derby” piłkarskie stoicy wywołały kolosalne zainteresowanie. W niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Warszawianka — Warta w Warszawie, Garbarnia — Czarni w Krakowie, Wisła — Ruch również w Krakowie i Lechia — Cracovia we Lwowie.

600 finansistów

opracować ma 10-letni plan sanacji stosunków gospodarczych

New Jork 16 czerwca

Z inicjatywy prezydenta American Federation of Labour, wezwał Matthew Woll, najbardziej wpływowego kierownika National Civils Federation, 600 wybitnych finansistów i przemysłowców do zebrania się na jesieni bieżącego roku na wielką konferencję gospodarczą, której celem byłoby opracowanie 10-letniego planu sanacji stosunków gospodarczych. Woll zamierza na konferencji jeśnienno wysunąć plan 6-godzinnego dnia pracy i 5 dni roboczych w tygodniu.

Pożar

wielkiej fabryki jedwabiu

Budapeszt, 15 czerwca (Telegram własny).

Wczoraj wieczorem wybuchł groźny pożar w dzielnicy fabrycznej Engelsfeld. Fabryka jedwabiu padła pastwą płomieni. Do akcji ratunkowej wezwano 10 oddziałów straży ogniowej, które pracowały około 5 godzin, niedopuszczając do przeniesienia się ognia na inne tereny fabryczne. Straty wynoszą około 100 tys. dolarów.

Zadusił matkę

w stanie zamroczenia umysłowego

Killsburg, 15 czerwca (Telegram własny).

W pobliżu Malberga miała wczoraj miejsce straszna zbrodnia. Pewien 30-letni mężczyzna w czasie zamroczenia umysłowego zadusił swą matkę. Mordercę ujęto i osadzono go w szpitalu dla wariatów.

Straszna tragedia rodzinna

Görlitz, 15 czerwca (Telegraf własny)

Wczoraj miał tu miejsce straszny dramat rodzinny. 35-letni robotnik Paul Menzel odkrył w celu samobójczym kurki od maszyny gazowej. Rano sąsiedzi znaleźli zwłoki robotnika i jego trojga dzieci w wieku 5, 7 i 9 lat, które zginęły razem z ojcem.

Zona robotnika wyjechała tego dnia z 36 krewnych na wieś. Przyczyny strasznej tragedji nie ustalono.

Napad bandycki na pociąg towarowy

Berlin, 16 czerwca (Telegram własny).

Wczoraj dokonano napadu bandyckiego na pociąg towarowy w pobliżu Erfurtu. Bandydzi obrobowali kilka wagonów. Zatrzymano natychmiast pociąg i zarządzono pościg. W czasie pościgu doszło do wymiany strzałów pomiędzy policją kolejową a bandytami. Bandytom udało się zbiec.

Jack Diamont zwolniony za kaucją

New Jork, 16 czerwca

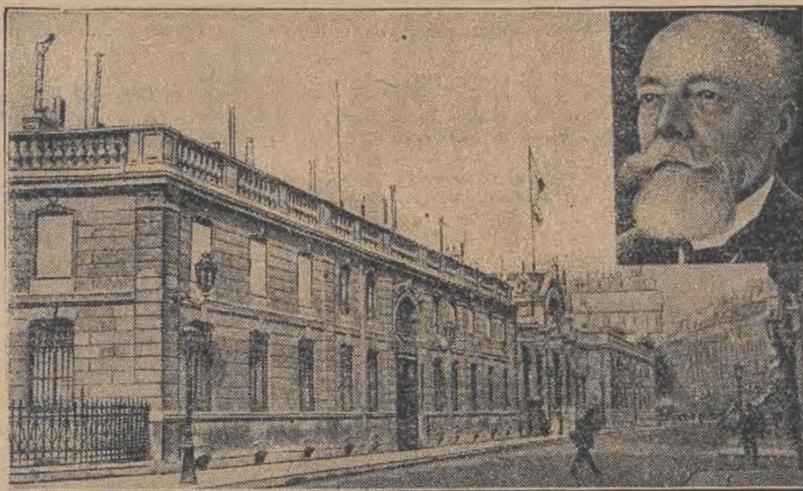
Słynny bandyta Jack Diamont został wczoraj zwolniony z więzienia za kaucją 10,000 dolarów. Lekarze wydali orzeczenie, iż stan jego zdrowia wymaga na tymczasowego wypuszczenia go z aresztu.

Berlin, 15 czerwca.

Powódź w dolinie rzeki Inn przybiera katastrofalne rozmiary.

W największym niebezpieczeństwie znajduje się miasto Hall, gdyż podmyty został całkowicie prowadzący do miasta most.

Objęcie władzy przez nowego prezydenta Francji



Nowoobрани prezydent republiki francuskiej Doumer, objął w sobotę urządowanie, wprowadzając się do pałacu Elizejskiego.

Budowa największego sterowca na świecie

W Akron (Stany Zjednoczone) buduje się obecnie największy sterowiec powietrzny na świecie, który oddany zostanie do użytku wojennej flocie Ameryki.

Łcha zatonięcia angielskiej łodzi podwodnej

Jak już donosiliśmy, angielska łódź podwodna „Poseidon” zatoniła wraz z załogą podczas manewrów. Na fotografii kilku marynarzy z „Poseidona” z rodzinami, przed wyruszeniem łodzi na morze.

Odwołanie posła francuskiego z Moskwy

Posel francuski w Moskwie, HERBERT, został odwołany ze swego stanowiska i mianowany posłem republiki francuskiej w Madrycie.

Poświęcenie stadionu w Japonii

W Tokio zbudowano kolosalny stadion do gry w „base - ball”. Poświęcenia stadionu dokonał naczelnny duchowny Shinto.

Malpa—aktorem filmowym

W Hollywood nakręcono obecnie wielki film dźwiękowy p. n. „Chang”, główna rolę w którym kreuje orangutang Rango (na naszej fotografii).

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marji nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Zeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Rżeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.